WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 30 Marca / 11 Kwietnia № 28. Rok 1858.

O TORFACH NA OPAŁ.

(Dalszy ciąg.)

Rozłożony zbytecznie torf rozpada się, jeśli nie przy kopaniu to przy suszeniu, albo też ona massa dopiero co wzmiankowana, świeża, jasno-brunatna, nie są zdatne pojedynczo do użycia na torf palny; że wszelako gatunki te obydwa stanowią część główną i przeważającą bagien Haspelskich, przeto usiłują pomięszać formacyą starszą ze świeżą i dopiero z obydwóch otrzymują preparat, któremu zarząd kolei Królewsko-Bawarskiéj uznanie zasłużone oddaje.

Mięszanie to odbywa się na następne dwa sposoby:

Pierwsze postępowanie. Torfy przeznaczone do zmięszania rozdrabniają się w dole po wydobytym torfie szpadlami (rydlami) lub motykami; do tego dopuszczają wody i przerabiają gracami tak dokładnie, jak mularz mertel czyli zaprawę do cegły. Potém dobywa się massa rozrzedzona w taczki wprost i wywozi na miejsca do suszenia obrane. Tu wywracają taczki wprost w szablony porzedzielone na 20 części, aby od razu mieć 20 sztuk cegieł mojenych torfowych.

Ramy te (szablony) zbijają z łat mocnych sosnowych, i zastosowują w nich takie przegrody, jakich zamiarów w świetle mieć życzą cegły.

Przewróconą po nad szablonem massę rozprowadza formierz strychulcem po wszystkich pojedynczych przegrodach, aby je powypełniała, przyciska ją lekko, i zgarnia co zbywa na bok. Następnie podnosi szablon, pokłada go tuż przy dopiero co umodelowanym torfie, i powtarza tak samo opisaną manipulacyą. W taki sposób 1 formierz z 2ma pomocnikami, dowożącymi przygotowaną massę, jest w stanie wyrobić w 12tu godzinach roboczych 8,000 sztuk cegieł. Torf podobnie przyspasabiany nazywają w bagnach Haspelskich *modelowym*, dla odróżnienia od osiąganego

na sposób drugi torfu *maszynowego.* Biorą do tego torfy sypkie, które podwiezione pod fabrykę, wciągą lokomotywa stojąca stale na płaszczyźnie ukośnéj za pomocą wozów, urządzonych do przewracania, na piętro górne zabudowania, mieszczącego 5 maszyn do rozgniatania i mięszania torfu. Maszyny te składają się z cylindrów żelaznych, 5 stóp długich, 18 do 20 cali w średnicy mających. Powierzchnie tych cylindrów obsadzone są w odległościach co 2 cale zębatemi żelaznemi, po dwa cale długiemi, a 5 linii grubemi. Same cylindry poustawiane na podłuż jeden obok drugiego a odpowiednio do każdego zastosowano apparat do czyszczenia, tak samo 5 stóp długi, składający się z 4ch prętów żelaznych, kwadratowych, opatrzonych podobnie jak cylindry zębami żelaznemi, tak że ta część maszyny przedstawia cztery kolosalne grzebienie, które obracając się w przeciwnym kierunku, szarpią zawieszające się na cylindrach włókna torfowe, i takowe utrzymują w czystości. Lokomotywa rzeczona nadaje ruch cylindrom, jednocześnie wciąga torfy, poprzednio już podrobione ręczne i wrzuca w leje za maszyną miętoszącą umieszczone. Z koszy zesuwa się torf w maszynę własnym ciężarem, a przez szybki obrot odśrodkowy prędko rozrywa się i rozciera.

Ażeby tak cylindry jako i grzebienie utrzymywać w czystości ciągle, tudzież dla snadniejszego zmięszania mass różnorodnych torfowych, zastosowaną jest po nad maszyną, w oddaleniu i położeniu równoległém, rura żelazna lana, z któréj nieustannie spływa woda przez worki, łatwe do uregulowania jednolitego.

Tak przyrządzona massa spada na podłogę ukośną, a ztamtąd narzuca się szuflami lub t. p., w stojące pod ręką wózki wywrotne i przewozi na odnogach kolei bocznych do miejsc wysychania, gdzie ją strychują tak samo, jak powyżéj podane zostało.

Torf tak zwany maszynowy cenią najwyżéj, ponieważ dostarcza massy zbitéj, jednostajnéj, która po uschnięciu dochodzi twardości drzewa i z trudnością się kraje.

Na plantach do suszenia obchodzą się zarówno z torfem modelowym jak z maszynowym. Obydwa gatunki po 3 do 4ch dniach pogody sprzyjającéj nabrały tyle spójności, że je można zrywać od ziemi i na sztorc stawiać.

Po następnych czterech dniach składają się cegły posztorcowane w kopce piramidalne do wysokości $1^1/_2$ do 2 stóp, a po czterech dniach znowu w cylindry koniczne (Hohlhaufen) do 4 stóp wysokie, 3 do 4 stóp w przecięciu liczące i w tych nadzwyczaj prędko ostatecznie wysychają; na placu zaś przybywa miejsca do nowego nalania w szablony.

Pokłady torfu, kwalifikujące się do kopania od razu w cegły, zawierają wiele jeszcze pozostałości drzewnych, korzeni i t. p., przez co nietylko samo kopanie nadzwyczaj utrudniają, ale i dużo odpadków tworzą; dla tego wyrabiają i takie wśród bagien Haspelskich, podobnie na torf modelowy i maszynowy, a pozostałości one składają w milerze i na miejscu zwęglają.

Torfy osiągnięte ku końcowi roku roboczego, a niedosuszone należycie pod gołém niebem, byle przeschłe na wpoły, nakładają na wozy, naumyślnie ku temu zbudowane, transportowe i podwożą po kolei pomocniczéj do suszarni na ten cel urządzonéj. W szopie téj nie zdejmują cegieł wcale z wozów, ale je pozostawiają na nich. Tak dosychają wcale prędko najzupełniéj, poczém je przeprowadzają na tych samych wozach do magazynów, dokąd się również dostają dosuszone na wolném powietrzu, i tu składają.

W pomienionéj suszarni ogrzewanie powietrzem jest patentowane; dla tego dokładniejsze rozpatrzenie się po niéj jest podotąd wzbronione.

Komu nie możebnie przechowywać torfy dosuszone do użytku dalszego pod jakimśkolwiek dachem, podaję wypisany z Przewodnika Rolniczo-Przemysłowego roku VIIgo 1841 r. a Nr. 16, następujący sposób:

Zachowania torfu na otwartém miejscu.

Po wielu bardzo miejscach, tam, gdzie torf zajął miejsce opałowego drzewa, i gdzie go w znacznych wydobywają massach, już nie w szopach ale pod gołém otwartém niebem zwykli go przechowywać. Dokonywa się to następnie:

Na gruncie równym, płaskim, wbija się gruby pal od 18 do 20 stóp długi, od niego zakreśli się koło 30 stóp średnicy, i na całym zakreślonym brzegu koła wymuruje się ściana z cegieł torfowych, na 2 do 3 stóp gruba, zwężająca się ku wierzchowi pala tak, żeby ku jego końcowi, uformowało się sklepienie. W miejsce otwarte pomiędzy temi murami i sklepieniem układa się dopiero wydobyty z kopalni torf (dosuszony). Kopa ta przed zimą przykrywa się słomą, trzciną lub deskami. W kopę taką, która ma kształt kuczki używanéj do pszczół, pomieścić można 70—80,000

cegieł torfowych, które się przez kilka lat przechować mogą lepiéj, aniżeli w szopach. Deszcz im nie szkodzi, bo chociaż z wierzchu namokną, to się zasklepią, nie przepuszczą wody do środka; w czasie zaś pogody skurczą się zewnętrzne cegiełki i ułatwią powietrzu przystęp do wszystkich części wewnętrznych.

W ściany poboczne od samego dołu kładą się po trzy cegły, a dopiero od punktu zaczynającego się sklepienia po dwie. Nim jednakowoż zacznie się sklepienie robić, trzeba próżnię między ścianami zewnętrznemi zapełnić torfem i w miarę podnoszącego się sklepienia wypełniać środek, inaczéj mógłby się wierzch sklepienia zwalić. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Fabryka machin i odlewów

Evans, Lilpop i Rau.

Kończąc moje sprawozdanie o próbach żniwa mechanicznego w ostatnim roku odbywanych, zawiadomiłem o podróży mojéj za granicę, w celu technicznym odbyć się mającéj. Czyniąc zadość przyrzeczeniu mojemu, krótkie sprawozdanie o rezultacie téj wycieczki opisuję. (*)

Nie jest tu moim zamiarem opisywać czytelnikom moje wrażenia i myśli, opowiadać zdarzenia, wychwalać widoki, zwyczaje zagranicznych osobliwości i mieszkańców, ganić nasze, chwalić cudze; chcę tylko dać poznać treść tego com widział w zawodzie fabrykanta machin rolniczych i zwrócić uwagę na przedmioty istotnie na uwagę zasługujące.

Byłem w Prussach, Badeńskiém, Francyi, Anglii i Belgii. Z pługów w ogólności, w całych Niemczech, składu ich i dobroci wcale chwalić nie można; Belgija używa zawsze pługów zwanych belgijskiemi i brabanckiemi; odkładnica w tym pługu krótka, zręcznie nachylona, na roli bardzo uprawnéj chodzi dobrze, skibę łamie i równo pod 45° układa; w okolicy Namur, w ziemi bardzo gliniastéj, chodzą pługi na 10 cali głęboko; oprócz tego przy tymże samym pługu w tyle, za odkładnicą, umieszczony jest głębosz, który jednocześnie zanurzony w ziemię wraz z pługiem, wzrusza ją jeszcze głębiéj na 6 do 7 cali. Satysfakcya jest wielka przypatrywać się zręczności robotnika pługiem i końmi kierującego; koni chodzi dwa; pług jest bez przodka, z pantoflem drewnianym na przodzie; człowiek dochodząc do końca orki, za pomocą stosownie urządzonego drążka wyjmuje najprzód z roli głębosz, potém przyciska rękojeść pługa, przez co ten natychmiast z roli wyskakuje; na zawrocie wpuszcza pług prawie jednostajnie z głęboszem; czynność tę robi tak zręcznie i dobrze, że prawdziwa przyjemność patrzéć na tę wprawę, tak człowieka jak i koni, które bez bicia, na głos tylko kierującego, stawają, zawracają, zwalniają lub przyspieszają kroku.

Pielniki, brony są podobne naszym; we Francyi znane u nas pługi Dombasla przeważnie zawsze nad innemi panują. Największa ich fabryka, któréj sam Dombasle był początkiem, przeniosła się z Roville, gdzie Dombasle miał folwark modelowy, do Nancy. Kierują nią pp. Noel i Mailmairons Dombasle, zięć sławnego Dombasla. Widziałem tu nowy skaryfikator olbrzymich rozmiarów, dobry wprawdzie, ale dla swego ogromu użytym u nas pewno nie będzie. Upowszechniają się teraz bardzo pługi tak zwane Grignon (flg. 1 i 2).

Fig. 1.

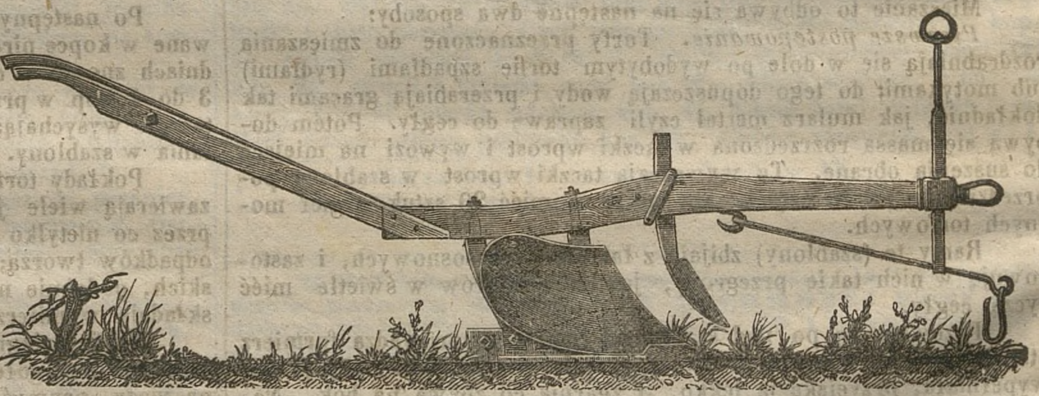
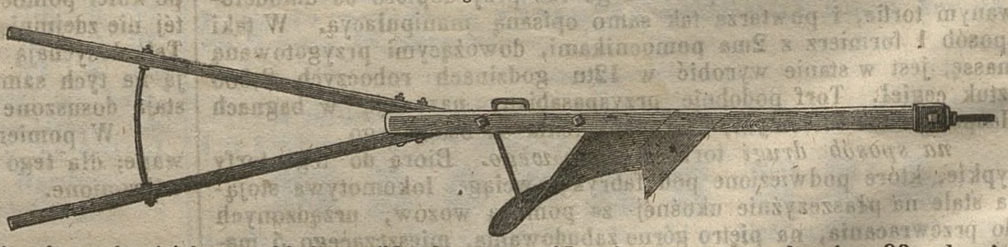


Fig. 2.



Pług Grignon

Pług ten bardzo podobny co do składu do pługu Dombasla, różni się regulatorem, działa bez przodka; wysokość skiby reguluje się podniesieniem stawidła w górę, a szerokość skręceniem tegoż, co się na czopie odbywa. Podobny egzemplarz sprowadziłem dla naszéj fabryki; nie kazałem jednak budować takich, oprócz regulatorów, które sądząc prostszemi, zastosować poleciłem. Teorya jednak w praktyce pokazała się mylną i na powrot do pierwotnych regulatorów Dombasla wrócić znagliła.

Ulubionym zaczyna być pług Armelina; budowa jego kształtna, zbliżony do Dombasla, ale konstrukcya a raczéj skład jego przesadzony. W machinach więc tych, w Niemczech, Francyi i Belgii różnicy wielkiéj nie znalazłem; znalazłem ją jednak ogromną w Anglii w tym kraju postępu i rozumu. PP. Hornsby, Smith, Clayton, Garet, Crosckil, Burges, Key, Dray i t. d., budują wszyscy w ogólności pługi dobre żelazne, ale zbyt ciężkie, któreby na naszéj ziemi, naszym biednym inwentarzem ciągnione, z korzyścią działać nie mogły. Przytém, cena ich i ciężar odstraszający sprawił, żem tylko je oglądał, podziwiał, ale żadnéj ochoty do kupna nie nabył. W zakładach jednak pp. Ransomes et Sims, znalazłem kilka pługów tak zręcznych, pięknych i tanich, że chwila spotkania się z niemi prawdziwie dla mnie była szczęśliwą. Pługi te są całe żelazne, rękojeści nawet nie pomijając, drzewa zupełnie nie ma; odkładnica długa, regulować się dająca; przy pługu tym znajduje się regulator i kółko na przodzie; budowy mocnéj a lekkiéj, pług taki lat kilkanaście trwać może, zmieniać się tylko będą odkładnica, płoza, lemiesz i krój, które przez tarcie zużyciu podlegać muszą. Wszystkie części składowe tego pługa są tak dokładnie wykończone, że każdą część, na zmianę wziętą, samemu złożyć można, bez żadnéj pomocy rzemieślnika. Kupiłem dwa pługi, jeden mogący orać do głębokości cali pięciu, drugi do ośmiu; pierwszy w Anglii kosztuje rs. 13 kop. 50, drugi rs. 18; pierwszy waży funtów 90, drugi 118, a zatém nie przechodzą ciężaru pługów do dziś dnia przez nas budowanych.

PP. Ransomes et Sims niezawodnie z pługami swemi doszli do wielkiéj doskonałości; widziałem pługi te orzące; opisać jak doskonale, lekko, zręcznie czynność swą odbywały, niepodobna, powiem tylko, że byłem zupełnie zadowolonym. Pługów tych kilka już mamy w fabryce, a na wiosnę przyjdzie ich z Anglii znakomita ilość; postanowiliśmy bowiem stale sprowadzać podobne narzędzia, bo robić je u nas po niższéj cenie, zwłaszcza przy tak wygórowanéj cenie żelaza i robotnika nie podobna.

Zakupiłem także pług wynalazku Sachsa, służący do bardzo głębokiéj orki; pług ten cały żelazny, z przodkiem na kółkach, składa się właściwie z dwóch pługów: pierwszy zbiera z wierzchu skibę trzy, cztery cale wysoką i kładzie ją na spód, a drugi zabiera skibę do 10 cali głęboką, kładąc ją na wierzch pierwszéj. Pług ten na Ukrainę i Podole, gdzie bez obawy głęboko od razu orać

(*) Artykuł ten, napisany w Październiku roku zeszłego, dla licznych moich interessów i braku czasu, nie mogąc być zredagowanym do dziś dnia, spoczywał w tece; obecnie trochę wolniejszy przyrzeczeniu mojemu odpowiadam, a otrzymawszy zakupione machiny, opis i drzeworyty niektórych zamieszczam. St. L.

można i gdzie orka głęboka, niezmiernie dla roli jest ważną, z korzyścią wielką użytym być może. Koszt jego jest znaczny; ze sprowadzeniem do Warszawy wyniesie rs. 60. Zamiast płozy, jest umieszczone koło jedne poziomo, drugie pionowo, tym sposobem tarcie nadzwyczaj jest zmniejszone, a przez to i potrzebna siła pociągowa o $^1/_3$ zmniejszona.

Znakomity to zakład pp. Ransomes et Sims w Ipswich. Budują oni niezmierną massę machin rolniczych, parowych i lokomobil, które najwięcéj do młockarń przedają. Mówiąc daléj o pługach, w zakładzie tym wybudowany został pług parowy systemu pana Fowler. Kilkunastu techników pracuje ciągle nad udoskonaleniem tego narzędzia: rozmaite są systema, te jednak które postanowiły chodzić ciągle locomobilą po polu i pługami przy niéj umocowanemi, lub ruchem obrotowym nimi poruszającym, podług mnie, są niedorzecznością, pociągającą tylko za sobą stratę czasu, a a rezultatu żadnego nigdy nie obiecującą. Czy podobna jest, ażeby z takim ciężarem, 200—300 centnarów wynoszącym, chodzić po polu często wilgotném, nierównem, skręcać raz wraz i przechodzić drogi często bardzo nierówne? Jeden z pracujących p. Borell z Thetword, wybudował nawet kolej ruchomą, ażeby drogi téj machinie ułatwić. Wszystko to jednak do doskonałości jéj nie zbliża, a oddala od praktyczności swoim kosztem, ciężarem i komplikacyą. Z wszystkich panów mechaników, pracujących nad tą machiną, najbliższym celu sądziemy, jest p. Fowler, znany wynalazca pługa do zaciągania rurek glinianych w ziemiach kamieni nie mających. Pług p. Fowler działać już może z korzyścią; będzie się on pewnie jeszcze doskonalił, takim jednak jak jest, używanym już być może.

Ponieważ narzędzie to najbliższe celu, opiszę cokolwiek jego skład mechaniczny i działanie.

O dwie godziny drogi koleją żelazną od Londynu, w okolicach Elfond, w Burlingside-farm, w majątku prześlicznym p. Alkinsona, widziałem pług parowy w działaniu. Znajomym zapewne jest każdemu czytelnikowi skład lokomotywy; otóż na podobieństwo tejże p. Fowler wybudował machinę parową na kołach, o sile ośmiu i więcéj koni, któréj mechanika, z pomocą trybów, tak jest urządzoną, że kierujący machiną może locomobil posuwać dowolnie naprzód, bez potrzeby zaprzęgania do niéj koni. Pod spodem machiny są umieszczone dwa wielkie bębny; na jeden z nich lina druciana, w czasie gdy pług ciągnie, nawija się a drugi odwija. Pługów jest pięć, jeden obok drugiego w przekątnéj kwadratu umieszczone. Cały ten pług umocowany jest na dwóch wysokich kołach; pługów wszystkich razem jest dziesięć na przemian działających; na jedną stronę, pięć tylko działa, a pięć w czasie działania w górze bezczynnie znajduje się. Skład ten pługa sprawia, że pługiem próżno wracać nie trzeba, ale że idąc tam i na powrót zawsze skibę w jedną stronę się składa. Nie wiem, czy szanowni czytelnicy zrozumieją mnie, starać się będę dopełnić to kompletniejszym opisem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

SŁÓWKO O GORZELNIACH

stratach jakie one przynoszą, pokątnéj sprzedaży wódki, o środkach zaradczych, jakieby smutny stan gospodarstw na przemyśle gorzelanym opartych poprawić mogły.

(Dokończenie.)

Czemu jednak nie podołają nawet złączone usiłowania prywatne, zaradzić może władza. Czyli zaś projekt ustanowienia minimum ceny, przy sprzedaży okowity, po kop. 50 za garniec, zapewni korzyści producentów, a razem jeśli nie zabije to sprowadzi do mniejszych rozmiarów dziś tak rozmnożony proceder sprzedaży cząstkowéj, zastanowić się nad tém wypada.

Ustawa o wyrobie i sprzedaży wódki ma za cel ograniczenie wyrobu i powstrzymanie nadmiernego jéj użycia. Cel ten w części osiągniętym został, bo opłata od wyrobu zmusiła gorzelnie w mniejszych majątkach, nie mogących dostarczyć w dostatecznéj ilości produktów, do zamknięcia; wyrobu wszakże nie ograniczyła do konieczněj tylko potrzeby, jakaby wynikła z porządnéj, godziwéj i przepisami dozwolonéj sprzedaży. Przy zbytecznéj przeto produkcyi, nie można utrzymać za wódkę ceny pokrywającéj koszta produkcyi, tém bardziéj, że starozakonni, w których ręku jest ten handel, nie robiąc sami skrupułów w dopełnianiu przepisów zabraniających cząstkowéj sprzedaży, sądzą, że producenci są w obowiązku uchylać się od kontrolli przy wyrobie, a raczéj oszukiwać ją; i chociaż płacić winni po groszy 15 od garnca wyrobionéj okowity, to wszakże przy dobréj rachubie, nie może wynosić więcéj jak 5 groszy i w ofiarowanéj cenie za okowitę, nie mają względu na uiszczaną od niéj opłatę, lecz regulują offertę do ceny produktów surowych; a tak ustanowiona opłata od wyrobu ciąży nie konsumentów, ale producentów; doświadczenie lat zeszłych potwierdza tę uwagę, bo nawet przy zwiększonéj konsumcyi wódki, w okolicznościach nadzwyczajnych, cena jéj nie odpowiadała wysokiéj cenie zboża i kartofli, jak to już wielokrotnie ziemianie w spostrzeżeniach swoich objawiali.

Ustanowienie ceny normalnéj na sprzedaż wódki w szynkach, także pożądanym skutkiem uwieńczone zostało, bo nie widzimy przecież tyle pijaństwa karczemnego.

Środki te dla tego okazały się skuteczne, że kontrolla ich jest łatwiejszą; lecz przeciw nadużyciom co do przepisów zabraniających cząstkowéj sprzedaży kontrolla dotychczasowa nic nie podoła.

Projekt ustanowienia minimum ceny, przy sprzedaży ogółowéj okowity, ceny odpowiedniéj średnim cenom zboża i cenie wódki dla szynków ustanowionéj, przy względzie na opłatę podatku gorzelanego, czyniąc ten produkt mniéj przystępnym, przyczyni się nie wątpliwie do ukrócenia cząstkowéj sprzedaży; przecież następujące czynić mu można zarzuty: że przepis w duchu projektu wprowadzony, zapewniając producentom znakomite korzyści, nadając większy popęd przemysłowi gorzelanemu, wpływać mógłby w pewnych okolicznościach na podrożenie artykułów żywności; z drugiéj strony, przemysł gorzelniany, tak podniecony, wytrzymać musiałby niebezpieczne przesilenie, jeżeli konsumcya dziś pokątnie ułatwiona umniejszy się i odbyt na okowitę zatamuje, a taki wypadek spowodować może niewykonalność przepisu; wreszcie, że cena okowity po kop. 50 za garniec, może być niedostateczną, aby rozszerzoną sprzedaż cząstkową powstrzymać.

Aby więc projekt powyższy uczynić wykonalnym, należałoby go połączyć z stosownem ograniczeniem produkcyi, nie dla tego, aby przez nie zapobiedz zbytecznemu podrożeniu artykułów żywności, bo to tylko w szczególnych okolicznościach jest możebne; ale dla tego, aby w wszelkich gałęziach przemysłu rolniczego utrzymać potrzebną równowagę, aby żaden artykuł w ilości konieczną potrzebę przenoszącéj nie był produkowany, zwłaszcza w warunkach byt ogólny kraju tak dotkliwie wstrząsających i kiedy na otworzenie korzystnego na zewnątrz odbytu liczyć z pewnością nie można.

Wychodząc przeto z zasady, że przemysłowi gorzelanemu należy się opieka o tyle, o ile on z rolnictwem związany, na podniesienie gospodarstwa rolnego wpływa, należałoby jeszcze zaprojektować pewne ograniczenia w wyrobie, zastosowaniem ilości onego czy to do rozległości gruntów folwarcznych, czy ludności miejscowéj, czy opłacanych podatków, czy wreszcie zabronieniem użycia kupnych produktów do fabrykacyi (to trudno skontrollować); najwłaściwszém wszakże uważałbym ustanowienie opłaty obniżonéj do wysokości tylko 6,000 garncy wyrobu; następnie zaś co 1000 lub co 2000 garncy zwiększonego wyrobu, zwiększenie po 3 do 5 kop. od garnca opłaty, tak, aby przy wyrobie 12,000 garncy w jednéj gorzelni, opłata do 15 kop. od garnca dochodziła.

Może komu nie podoba się myśl moja; może mnie miéć w podejrzeniu, że sam nie produkuję nad 6000 garncy, przeto pragnąłbym miéć dla siebie opłatę zniżoną; na zarzut podobny odpowiedziałbym tylko uwagą, że im kto większą ilość wódki produkuje, tém taniéj mu ona przychodzi; słusznie więc byłoby, aby ten kto taniéj fabrykuje, większe ponosił ciężary.

Fakt jest niewątpliwy, że połowa okowity wyrabianéj konsumuje się za pośrednictwem starozakonnych, sposobem zabronionym, ze szkodą właścicieli propinacyj, często ze szkodą i samych konsumentów; główną zaś przyczyną tolerowania takiego nadużycia jest zbytek produkcyi, a ztąd przychodzi się do wniosków, że ograniczenia dotychczasowe wyrobu nie są dostateczne, co tém jawniéj uczuć by się dało, gdyby sprzedaż cząstkowa okowity, główne siedlisko w miasteczkach mająca, mogła być zatamowaną. Aby zaś zamiar taki do skutku przywieść, należałoby dzierżawcom konsumcyi odjąć możność utrzymywania składów, zwłaszcza gdzie do tego nie mają prawa; gdzie zaś mają prawo utrzymywania składów, wziąść je pod ścisłą kontrollę wypadałoby, tak aby żaden garniec wódki za obręb miasta nie wyszedł. Za współdziałaniem Burmisrzów wiele do-

brego w tym względzie osiągnąć by można, a władza ma środki nagradzania gorliwych a karcenia opieszałych; lecz gawęda w tym przedmiocie przechodzi zakres rolnika.

Gdyby zaś uwagi przytoczone co do pokątnéj sprzedaży wódki zdawać się mogły przesadzone, możnaby za pomocą statystycznych wiadomości gruntowność onych wykazać; wszakże w każdym wiejskim szynku jest książka rozchodowa; gdyby więc kazano na podstawie książek szynkarskich zebrać wiadomości, wiele wódki po wsiach rocznie szynkuje się, podobne wiadomości w miastach zebrane, nie pomijając okowity na inne cele używanéj, i porównano z ogólną ilością wyrobionéj w ciągu roku wódki, okazałaby się przewyżka w wyrobie tak znakomita, że najmymowniéj przekonałaby o ogromie rozmiarów, jakie przybrał w dzisiejszych czasach handel cząstkowéj sprzedaży okowity.

Z guberni Lubelskiéj, dnia 5 Marca 1858 roku.

Korrespondencya.

Z Powiatu Konińskiego, 2 Kwietnia 1858 roku.

Rzeka Warta, spławna dla statków od miasta Koła, a główniéj od Konina, uwolniła się z lodów i w dniu 29 Marca odpłynęło z Konina 16,000 korcy zboża, w tém tylko 1000 korcy pszenicy a reszta żyto; mniéj wprawdzie ale zawsze na pół podobnego transportu znajduje się w spichrzach handlarzy miejscowych; obok tego blisko 3000 beczek smoły na statkach wyprawiono, a tak przy całorocznym wywozie zboża na furach, tygodniowo do 1000 korcy wynoszącym, wysłano za granicę z Konina i okolic około 60,000 korcy zboża; prócz tego wielką ilość drzewa w klocach, rylgówce (rodzaj drzewa długiego łokci 16 a 7 cali w kwadrat, używanego do Pruskiego muru), niemniéj gotowych dla kolei żelaznéj podkładach, jako też dębiny na statki dla marynarki Duńskiéj, około 4000 kloców. Wypisujemy szczegółowo przesełki na Warcie, aby zwrócić uwagę na skuteczność téj rzeki dla łączności swojéj, mianowicie do Poznania, Magdeburga i Hamburga, albo Berlina i Szczecina, albo przez kanał Bydgoski do Wisły, Gdańska i t. p., słowem całego środka Pruss przechodzi i w trzech miejscach doprowadza do morza.

Na nieszczęście, ledwo siedm mil w kraju naszym jest spławną daléj zaś tylko wypławną, a jednak ze 30 mil dłużéj użytą by być mogła, gdyby jakieś stowarzyszenie zechciało rozpoznać stan i położenie téj rzeki i zająć się urządzeniem jéj a następnie zaprowadzić żeglugę lepszą, skuteczniejszą, parową lub podobnie.

Ceny też zboża, przy tak małych dotąd środkach transportu, są wyższe niż wszędzie w kraju naszym. Obecnie płacą korzec pszenicy rs. 4 kop. 80, żyta rs. 2 kop. 5, grochu rs. 3 kop. 60, gryki rs. 3 kop. 30, owsa rs. 1 kop. 65, kartofli kop. 60, a prócz drobnych spekulantów żadnego znaczniejszego domu handlowego nie ma w Koninie. Sama tylko ważność punktu sprowadza zagraniczne kapitały, któremi miejscowi komissanci pośrednicząc obracają.

Założenie więc jakiegoś handlowego kantoru, obok znacznych korzyści dla przedsiębiercy, dźwignęło by okolicę, zwłaszcza, że podniesione tutejsze gospodarstwa produkują wielkie ilości rzepaku, który na krótkiéj a rychłéj przesyłce zyskuje nie mało. Do wysełki więc takiéj albo założenia olearni, coby się niezawodnie produktem miejscowym obsługiwać mogła, zarówno śmiało zachęcamy jakiego przedsiębiorcę. Cukrowni w Konińskiem nie ma, zatém na wywozie stoi wszystko; albo więc pomoc radykalniejsza, systematyczniejsza wywozu, albo środki przerabiania, jak są konieczne dla okolicy, tak korzyści znakomite zdają się obiecywać komuś, coby się tém chciał zatrudnić, zwłaszcza teraz, kiedy się przeświadczono, iż produkcya okowity najgorszy ziemianom robi rachunek.

Bazyli R.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajdu[j]e się) żyta czetwierti 502 pszenicy czetw. 355, jęczmienia czetwierti 159, owsa czetw. 553, grochu czetw. 17, gryki czetwierti 36, kaszy jęczmiennéj czetwierti 47, mąki żytniéj razowéj czetw. —; mąki pszennéj pytlowéj czetwierti 36, kartofli czetwierti 367, siana fur 415, słomy fur 146.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

z upłynionego tygodnia.

Ceny bydła z targu Piątkowego.

	rsr.	kop.	korzec		od rsr.	kop.	do rsr. k.
Żyta czetwiert	3	$25\frac{1}{2}$	1 95	Słomy pud . .	—	$16\frac{1}{2}$	
Pszenicy ditto	6	64	3 99	Siana fura 1 k.	—	—	
Grochu polnego	3	69	2 21	» » 2 k.	—	—	
» cukrowego	3	$81\frac{1}{2}$	2 29	Siana pud . .	—	31	
» fasoli . .	6	$27\frac{1}{2}$	3 76	Drzewa sos. sąż.	7	50	
Gryki	3	$19\frac{1}{2}$	1 92	Wół dobry . .	53	71	
Jęczmienia . . .	3	$13\frac{1}{2}$	1 89	» średni . .	41	48	
Owsa	2	64	1 58	» lichy	28	72	
Mąki psz. prze. p.	1	60		Ciele	3	38	
ordyn. pud	—	—		Baran	—	—	
żytniéj pytlowéj	—	—		Wieprz dobry	21	48	
żytniéj razowéj	—	—		» średni	16	10	
gryczanéj pud	—	$57\frac{1}{2}$		» lichy	9	53	
Kaszy jaglanéj cz.	8	$85\frac{1}{2}$		Masła pud . .	9	60	
» grycz. zw.	6	$39\frac{1}{2}$		Słoniny » . . .	4	60	
» drobnéj	15	$\frac{1}{2}$		Kartofli czetw.	1	23	
» jęcz. perło.	12	$54\frac{1}{2}$		Okowity wiadro	2	$48\frac{1}{2}$	
» » ordyn.	3	$56\frac{1}{2}$		Szumówki »	1	49	
Słomy fura . .	—	—					

Wprowadzono: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 341, z opasów sztuk 229, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 138, w ogóle sztuk 708, wieprzy 834, cieląt 802, baranów —; z tych zakupiono na miejscową konsumcyą wołów sztuk 552, wieprzy 520; cieląt wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 21; z bydła stepowego wyprowadzono do Łowicza —, Częstochowy —, do Piotrkowa —, do Płocka —, do Powązek 11; do Gniewiewic 2; do Rusinowa 10, do Łodzi —; do Karczewia 3; do Małego Dębego na dalszy opas 53, do różnych miejsc Królestwa 42; na chów do Warszawy 4; na dalszy opas do Mokotowa sztuk —. Pozostaje w remanencie wołów sztuk 66.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 9 Kwietnia 1858 roku.

PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	$81\frac{3}{8}$
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	108
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	$106\frac{1}{4}$
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	$82\frac{5}{8}$
» Listy Zastawne nowe	—	$88\frac{1}{2}$
» Obligacye 500-złotowe	—	86
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	$92\frac{1}{4}$
» B. 200 » . .	—	21

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 29 Marca (10 Kwietnia) 1858 roku.— Starszy Cenzor, Radca Hon[or]owy, T. Hertz.